Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. Katowice, 15 czerwca 1931 r. Nr. 9—10.

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK

Okręgu Śląskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego

Redakcja i Administracja: Katowice, ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.756.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 120 zł, ½ str. 70 zł, ¼ strony 40 zł, 1/8 strony 25 zł, 1/16 strony 14 zł.

Dla członków Zw. N. P. w Wojew. Śl. obowiązkowa prenumerata 6 zł. rocznie, — dla niecz!onków 10 zł.

Na nowy okres.

Dziewiąty Zjazd Delegatów Okręgu Śląskiego, który się odbył 9 maja b. r. w Katowicach, zamknął znowu pewien okres prac organizacji. Jeżeli w okresie minionym nie biło dość silnie tętno naszego życia związkowego, — jeżeli tu i ówdzie dawały się odczuwać pewne braki i niedomagania w pracach organizacyjnych, — to złożyły się na stan taki różne przyczyny zarówno natury zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Nad okresem tym niema co rozpamiętywać; wszyscy czujemy, że organizacja nasza nie może w stanie takim nadal pozostać, musi przedewszystkiem ożyć wewnętrznie i z tem też przeświadczeniem należy uważać ostatni zjazd delegatów, zarazem za otwarcie nowego okresu życia organizacji na Śląsku.

Wchodzimy w okres niezmiernie ciężki. Społeczeństwo ugina się pod ciężarem zastoju gospodarczego. Państwo dysponuje znacznie ograniczonemi, przewidzianemi preliminarzem budżetowym funduszami, i ogranicza swoje funkcje i zamierzenia inwestycyjne gospodarcze do granic wegetacji. Jak zwykle, najłatwiejszem źródłem dochodu w czasach niedostatku są redukcje uposażeń pracowników państwowych i poważne redukcje w niektórych dykasterjach urzędniczych, — szkoła i nauczyciel największe jednak ponoszą ciężary.

Przeludnienie klas, wstrzymanie budowy i remontu szkół, brak mieszkań dla nauczycieli, przeciążenie nauczycieli pracą, brak podręczników i pomocy szkolnych, redukcja poborów, brak etatów — oto objawy i bolączki, które przeżywa szkoła i nauczyciel. Nic łatwiejszego, jak popaść w apatję i poddać się pesymizmowi, który nurtuje już nawet wśród wielu pracowników państwowych.

Człowiek uspołeczniony, jakim winien być wychowawca, nauczyciel, reprezentujący kulturę i aktywność ducha narodu, reprezentujący żywotność społeczeństwa i interes państwowy, nie może zachować się obojętnie, świecić biernością, bezradnością, apatją, siać pesymizm, bo byłoby to zaprzeczeniem obowiązków naszego zawodu, oraz zmniejszaniem żywotności i zdolności egzystencji narodu.

Stąd dziś więcej jak kiedykolwiek, nietylko wypada nam iść na szańce, by bronić naszych interesów zawodowych, ale i nie dopuścić do obniżenia wydajności naszych warsztatów pracy, a pogodę ducha, myśl społeczną i państwową krzewić i podtrzymywać, budzić wiarę w lepsze jutro przez pracę społeczną.

Ciężkie czasy wymagają zwiększenia naszych wysiłków na polu organizacyjnem. — To też dziś więcej niż kiedyindziej musimy zdawać sobie sprawę, iż jesteśmy związkowcami, członkami wielkiej rodziny pionierów oświaty, musimy w naszych komórkach organizacyjnych rozpalić żywe ogniska, któreby dodawały nam energji do indywidualnego i zbiorowego czynu.

Sekcja Organizacyjna, Oświatowo-Społeczna, Kobiet, Samorządowa i Prasowa, winny dziś zakwitnąć pełnią życia. Z drugiej strony Komisja Pedagogiczna, Sekcja Klas i Szkół Doświadczalnych, Sekcja Szkolna i Regjonalna — winny objąć pracą cały teren i podnosić wartość pedagogiczną i dydaktyczną polskiej szkoły na terenie zachodnim, nawet w czasach niepomyślnych.

Wchodzimy w nowy rok pracy organizacyjnej z ufnością a nie z pesymizmem; idziemy z chęcią pracy, ale też i z wiedzą czego chcemy. Rezolucje i wnioski uchwalone przez Zjazd, niech będą wytyczną i platformą naszej współpracy z władzami szkolnemi. Nie wątpimy ,iż władze szkolne słuszne nasze postulaty, których realizacja niezbędną jest dla dobra szkoły, potraktują poważnie i przyjmą je za swoje.

Dokończenie rozpoczętej budowy szkół, ich urządzenia, budowa niezbędnych szkół nowych, zaspokojenie najpilniejszych potrzeb mieszkań nauczycieli, dostateczna liczba etatów nauczycielskich, podniesienie poziomu wyższych klas szkół powszechnych, podniesienie stopnia organizacyjnego zakładów kształcących nauczycieli, reforma drugie-

go egzaminu nauczycielskiego, zaopatrzenie dziatwy wyższych klas szkoły powszechnej w podręczniki szkolne, rewizja ustawy celibatowej, reorganizacja szkół dokształcających, więcej zaufania i swobody w pracy szkolnej dla nauczycieli — oto najpilniejsze nasze postulaty, których zrealizowania domaga się bieżący rok organizacyjny. Pracy wiele dla nas, dla szkoły, dla społeczeństwa. Pracę tę musimy umiejętnie i ekonomicznie zorganizować, aby była wydajną w skutkach.

Stańmy w szeregu do pracy w różnych ważnych jej działach — bierność ogniskowcom w takich krytycznych czasach nie przystoi. — Idźmy zwarcie na przebój trudnościom w szeregach związkowych.

Sprawozdanie z IX zebrania delegatów Okręgu.

W tegorocznym IX. Zebraniu Delegatów Okręgu Śląskiego, który się odbył 9 maja b. r. w sali „Domu Chrześcijańskiego" w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej, brało udział około 300 osób. Z powodu bardzo szybkiego rozrastania się szeregów Związku Naucz. Polskiego, czynny udział w obradach mogli wziąść tylko przedstawiciele poszczególnych Ognisk, wybrani według klucza 1 na 25 członków, prezydja Oddziałów Powiatowych, oraz członkowie ustępującego Zarządu Okręgu. Oprócz tego, do biernego udziału w zebraniu dopuszczeni byli wszyscy koledzy związkowcy, których zgromadziła się również dość spora liczba.

Po zagajeniu zebrania przez kol. Rzeszowskiego, przewodniczącego Okręgu, który aczkolwiek w krótkiem, lecz treściwem przemówieniu poruszył najważniejsze zagadnienia, które zostały już, względnie których z powodu różnorodnych trudności nie można było zrealizować, przystąpiono do wyczerpania programu obrad. Z pośród licznie zebranych gośi przemawiali: Naczelnik Wydziału Oświecenia Dr. Ludwik Ręgorowicz, przedstawiciel Magistratu radca Wielebski, posłanka dr. Kujawska w imieniu Towarzystwa Polek, p. Słowik w imieniu Związku Obrony Kresów Zachodnich, kol. poseł Syska Józef w charakterze przedstawiciela klubu poselskiego N. Ch. Z. P., kol. poseł Smulikowski w imieniu Zarządu Gł. Związku Nauczycielstwa Polskiego, kol. Opuchlik Józef jako przedstawiciel Zw. N. P. na Okręg kielecki.

Pan Naczelnik W. O. P. Dr. Ręgorowicz w swojem wyczerpującem przemówieniu poruszył najważniejsze zagadnienia dotyczące szkolnictwa w Województwie Śląskiem. Pan Naczelnik wspominając o zmianach, jakie zaszły w ciągu ostatniego dziesięciolecia na Ziemi Śląskiej na korzyść polskości, podkreślił, że lwią część zasług na tem polu poczynionych, należy przypisać nauczycielstwu polskiemu, które tej tak poważnej, ofiarnej i owocnej pracy się podjęło, i chociaż dalecy jesteśmy od ostatecznego celu, to jednak ostatnie zapisy dzieci do szkoły polskiej, które wyrażają się cyfrą przeszło 90%, są dowodem tej twórczej działalności.

Aczkolwiek na polu odpolszczenia Śląska zdziałano już bardzo wiele, to jednak w tej najważniejszej dziedzinie pracy ustać nie możemy, gdyż do zrobienia jest jeszcze bardzo dużo. Pan Naczelnik wspominając o pozytywnej działalności nauczycielstwa na terenie szkoły, podkreślił z uznaniem, że nauczycielstwo nie opuściło rąk i w innej dziedzinie pracy, to jest nad dalszem dokształceniem się, a przez to nad dalszem podniesieniem szkoły polskiej na wyższy jeszcze poziom, czego dowodem jest masowe garnięcie się nauczycielstwa na sale wykładowe Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, którego rozwój był i jest uzależniony jedynie od tegoż nauczycielstwa.

Chociaż naczelnem zagadnieniem W. O. P. jest przedewszystkiem troska o szkołę powszechną, przez którą muszą przejść wszystkie dzieci i z której ogół przyszłego społeczeństwa musi wynieść zasadnicze przygotowanie życiowe, to jednak niemniej ważnem zagadnieniem jest szkolnictwo średnie ogólno-kształcące i zawodowe. W miarę podnoszenia się poziomu szkoły powszechnej, winien podnosić się również poziom szkół wyższego typu. Prace na tem polu należy również rozpocząć od dokształcania nauczycieli tego typu szkół, to jest nauzycieli gimnazjów, seminarjów oraz nauczycieli szkół zawodowych, której to roli winien się podjąć również Instytut Nauczycielski, i to w czasie jaknajkrótszym.

Najważniejszą przeszkodą w rozwoju szkolnictwa powszechnego jest brak dostatecznej ilości lokali szkolnych, której w obecnej dobie depresji gospodarczej w zupełności usunąć się nie da. Śląski Urząd Wojewódzki zdaje sobie jednak sprawę z ważności tego zagadnienia i poczynił już w tym kierunku olbrzymie wysiłki. W ciągu ostatnich kilku lat wybudowano na terenie województwa 54 szkoły, które pochłonęły kilkadziesiąt miljonów. Preliminarz budżetowy na rok bieżący, mimo kryzysu gospodarczego, w tym dziale zmniejszonym nie został, i jest nadzieja, że program rozbudowy szkolnictwa ani w tym roku ani w najbliższych kilku latach na tem nie ucierpi. Mówiąc o programie budowy szkół, poruszył p. Naczelnik również sprawę budowy mieszkań dla nauczycieli, którą Śl. Urząd Wojewódzki stara się rozwiązać w ten sposób, że przy każdej nowowybudowonej szkole są przewidziane mieszkania dla nauczycielstwa. (Przyp. red.: Dotychczas niestety, na tem polu prawie że nic nie zrobiono, bo w nowowybudowanych szkołach nietylko że nie bu-

duje się mieszkań dla nauczycielstwa, ale nawet dla kierownika mieszkania nie przewidziano, jak to uczyniono w Wiśle i w Mikołowe, natomast przy nowowybudowanem gimnazjum w Mikołowie wystawiono osobną willę na wieszkanie dla dyrektora.)

W swojem przemówieniu poświęcił p. Naczelnik również parę słów szkolnictwu dokształcającemu, które obejmuje po szkole powszechnej największą liczbę uczniów, bo około 36.000 a blisko 3 razy więcej aniżeli szkoły średnie, w których uczy się około 14.000 młodzieży. W. O. P. zdaje sobie sprawę z tego, że ten odłam szkół nie stoi w takim poziomie, na jakim stać powinno, lecz powody takiego stanu są różnorodne. Jedną z głównych przeszkód, jest brak odpowiednio przygotowanego nauczycielstwa do tego typu szkół, ażeby zaś wszechstronnie sprawę tę ku zmianie na lepsze przygotować, zwraca się p. Naczelnik do nauczycielstwa z prośbą, o nadsyłanie do W. O. P. krytycznych lecz pozytywnych uwag. Jeżeli chodzi o ustrój szkolny, to W. O. P. stoi na tem stanowisku, że Śląsk może i winien mieć tylko taki ustrój szkolny, jaki będzie miała cała Polska a wszelkim innym dążnościom przeciwstawi się jaknajenergiczniej. (Zatem w sprawie unifikacji szkolnictwa, o co Związek walczy od początku swego istnienia, na tutejszym terenie winien posiadać w W. O. P. zupełne poparcie. Przyp. redakcji.)

Kol. wiceprezes poseł Smulikowski naszkicował w kilkakrotnem swojem przemówieniu obraz działalności Zarz. Głównego, poruszając wiele istotnych bolączek i podkreślając bardzo ciężkie położenie Zarz. Gł., od którego koledzy domagają się przeprowadzenia tak na terenie Sejmu, jak też i u Rządu takich rzeczy, których zrealizowanie w chwili obecnego, ciężkiego kryzysu gospodarczego jest niemal że nie możliwe. Najcięższym problemem jest sprawa obniżki poborów. którą to sytuację wyzyskują czynniki reakcyjne, dążące do rozbicia naszej organizacji, imputują Zarz. Gł. czyny niezgodne z istotnym stanem rzeczy, ażeby przez to poderwać zaufanie kolegów do swoich naczelnych władz związkowych, i ażeby cel swój osiągnąć, nie wachają się nawet przed użyciem kłamstwa twierdząc, że naczelne władze związkowe akceptowały obniżkę poborów, co jednak Zarz. Główny zdemaskował w 34 numerze Głosu Naucz. z dnia 3 maja 1931 r. przez ogłoszenie swojego oświadczenia w tej sprawie złożonego na ręce Rządu. Cel takiego postępowania tych czynników jest jasny, bo zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że przez osłabienie naszej organizacji łatwiej im będzie zaprzepaścić sprawę jednolitości szkolnictwa, szkołę powszechną zamienić w szkółkę parafjalną, a nauczyciela w średniowiecznego bakałarza.

Na interpelację jednego z kolegów w sprawie ewentualnej zmiany w najbliższej przyszłości pragmatyki nauczycielskiej, zaznaczył kol. Smulikowski, iż w chwili obecnej Rząd rozpoczął prace nad nowelizacją pragmatyki ogólno-urzędniczej, zaś zmiana pragmatyki nauczycielskiej nie jest w tej chwili brana pod uwagę; gdyby zaś taki projekt wpłynął, to Zarząd Główny uczyni wszystko, ażeby nie dopuścić do jej zmiany na niekorzyść nauczycielstwa. Wreszcie kol. Smulikowski podkreśla, że właśnie w tej, tak ciężkiej sytuacji gospodarczej dla państwa, powinniśmy spotęgować swe siły, bo tylko w jedności siła i zwycięstwo, a z obecnego właśnie osłabienia państwa korzystają czynniki reakcyjne i chcą zepchnąć szkołę powszechną i nauczyciela do roli szkółki średniowiecznej.

W odpowiedzi na poruszoną przez kolegów Herzta, Kiszkę i Datkową sprawę obniżenia wkładek związkowych, zabierali głos różni koledzy. Kol. **Stanuch Władysław** stwierdza, że obniżki wkładek domagają się przeważnie ci koledzy i koleżanki, którzy z organizacją nie współpracują albo zupełnie, albo bardzo mało, nie przychodząc zaś na zebrania placówek związkowych, nie zapoznali się z zagadnieniami i pracami Związku; z tego też powodu jako element słabszy, ulegają bardzo łatwo podszeptom wichrzycieli. Kolega **Süs** zaznacza, że obniżenie wkładek związkowych w chwili obecnej nie przyczyni się do poprawienia bytu materjalnego koleżeństwa, organizacji zaś uniemożliwionoby zrealizowanie zakreślonego sobie programu, jeżeli zaś takie wnioski pojawiają się tu i owdzie, to są one tylko wynikiem wichrzeń godzące w całość organizacji i jako takie, powinniśmy je z miejsca potępić.

Sekretarz generalny kol. **Suda** w odpowiedzi na podnoszące się głosy, jakoby Związek zamieniał się w instytucję handlową, przedstawił w kilku słowach całokształ gospodarki Organizacji. Ogólnie rzecz biorąc, obrót roczny Zw. po uwzględnieniu wkładek od 43.000 czł., oraz obrotu pism jak „Płomyk“ i „Płomyczek“ wynosi ok. 4.000.000 zł, a mając zaś tak olbrzymi majątek, sądzićby można, że Związek nie powinien cierpieć na żadne braki. Zarząd Główny nie traktuje jednak tego wszystkiego z punktu widzenia pospolitego zbijania majątku, lecz z punktu widzenia ściśle społecznego.

Położenie nauczycielstwa nigdy nie było godne zazdrości, tem mniej teraz po obniżeniu poborów blisko o 20%. Gdyby nawet obniżono wkładki nie o 15% czy 20%, lecz o 50%, to czyż takie obniżenie będzie tak ważnym czynnikiem nad poprawą budżetu poszczególnych kolegów? — Natomiast Zarz. Gł., po obniżeniu dochodów byłby zmuszony zmniejszyć świadczenia na rzecz członków.

Zmniejszenie dochodów spowodowałoby zmniejszenie funduszu przeznaczonego na budowę Domów Związkowych, który i dziś wynosi niewiele, bo tylko 700.000 zł rocznie, zatem narażonoby na szwank akcję budowlaną. Na fundusz obrony prawnej prze-

znaczono 16.000 zł, wydano zaś 47.000 zł, z tej pozycji chyba również nic wziąć nie można. Dotacje na cele utrzymania Sanatorjum wynoszą miesięcznie 18.000 zł, tymczasem Zarząd Gł. na cele te wydaje 55.000 zł, co wynosi rocznie przeszło 600.000 zł. w razie skreślenia tego funduszu należałoby Sanatorjum zamknąć, bo Rząd w chwili obecnej nie wpłaca owych 75% na koszta leczenia z powodu braku funduszów. „Głos Nauczycielski" kosztuje rocznie — 243.000 zł; i tutaj również nic skreślić nie można, bo i tak pojawiają się zewsząd skargi, że jest on co do swej objętości za mały i że należałoby go raczej powiększyć. Po wyjaśnieniu i dalszych pozycji budżetu ogólnego przez kol. Sudę, przekonano się, że przez obniżenie wkładek, ucierpieliby w pierwszym rzędzie sami związkowcy, nie mówiąc już o tem, że byt finansowy Związku zostałby silnie nadwerężony i że w tym wypadku, t. j. w razie niemożności utrzymania w równowadze budżetu osobistego, musi się poczynić raczej skreślenia na niekorzyść wkładek wpłacanych do innych towarzystw i związków, a nie ze szkodą organizacji zawodowej. Po wyczerpaniu dyskusji nad sprawozdaniem przyjęto jednogłośnie wniosek kol. Wleklińskiego o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum i przystąpiono do sprawozdania Komisji Matki, która obradowała w czasie dyskusji. Wniosek kol. Piszczkiewicza, ażeby wybory przeprowadzono przez aklamację został jednogłośnie przyjęty. Na zapytanie zaś kol. Krawczyka, czy nauczyciel, który przeszedł do administracji szkolnej, może być członkiem Zarządu. odpowiedział kol. Smulikowski, że „termin" przejścia do administracji nie jest równoznaczny z etatem w administracji, bo nauczyciel, który jest na etacie szkoły, a tylko chwilowo w administracji pracuje, może być członkiem władz związkowych.

Następnie wybrano jednogłośnie nowy Zarząd Okręgowy w następującym składzie:

Przewodn. Okręgu kol. Mazanek Roman z Król. Huty, na członków zaś następujących kolegów. kol. Żebrok Jan ze Skoczowa, kol. Syska Józef z Tarnowskich Gór, Bieńkowski Zygmunt, Hejnar Józef, Kuliga Wojciech, Renowicz Karol, Rzeszowski Stanisław i Szmyd Franciszek z Katowic. Gonet Józef i Skałka Tadeusz z Mysłowic, Kubiczek Henryk z Bielska, Cieślar Michał z Wisły, Sierosławska Anna z Mikołowa, Ogiegłowa Stanisława z Nowej Wsi, Furman Tadeusz z Wełnowca, Janicka Marja z W. Chełmu, Piszczkiewicz Wojciech z Siemianowic, Zajchowska Janina z Król. Huty, Janik Antoni z Rybnika, Barciówna Wincenta z Rudy Śl., Kuźniarski Adam z Pszczyny, Pagieła Franciszek z Wodzisławia i Szwedler Franciszek.

Na zastępców wybrano: kol. Fritzównę Marję, Ziembę Marjana, Kardasia Jakóba i Dąbrowskiego Tadeusza.

Oprócz tego Komisję Społeczno - Oświatową przydzielono kol. Błasińskiemu, Sekcję Kier. Pracowni Fizyko-Chemicznych kol. Skoczkowi, Sekcję Muzyki i Śpiewu kol. Stypie. Na członków Komisji Rewizyjnej wybrano kol. Karwana i Karpa, na zastępców zaś kol. Kostecką Marję i kol. Stanucha Władysława.

Do Sądu Honorowego weszli kol. Lichtenberg Jan, Siemaszkowa Kisiel Jerzy, Józefowicz Feliks i Jegliński Wincenty. Na zastępców zaś: kol. Jaroszówna i kol. Kozicki Marceli.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów obrady przedpołudniowe zakończono.

(Dalszy ciąg spraw. w nast. numerze.)

Powodzenie selekcji.

Selekcje mają za cel nic innego jak ekonomję sił i czasu w wychowaniu, a więc chodzi o to, aby **w lepszych warunkach lepsze wyniki** można było osiągnąć. Wydaje nam się, że co do wyników w wychowaniu, a zwłaszcza w naznaczaniu istnieje tak rozległa różnorodność pojęć, iż często ustosunkowywują się one do siebie sprzecznie zupełnie, sprzecznie zwłaszcza w stosunku do praw psychologji dziecka. Wszak żądania, aby jaknajwięcej i jaknajszybciej osiągnąć, są sprzeczne z warunkami realnemi życia i pracy. Zasada powyższa — jako ideał — jest dobra, ale nie liczy się z tem, co Jeleńska nazywa: „zamierzone a osiągnięte". Sądzimy, że tutaj właściwszem byłoby **nie ile trzeba i należy, lecz ile można.** Lecz niestety, my dotąd mało wiemy na terenie realnego życia naszej pracy, ile można wymagać i osiągnąć, a wiemy tylko, ile potrzeba i należy „zdobyć". Tutaj następują właśnie załamania. Wszak dotąd mało gdzie w ściślejszy sposób możemy się dowiedzieć ile dana klasa, dane dziecko, dana szkoła w danem środowisku, może od dzieci żądać, bo nie wie tam nikt, jak dzieci są uzdolnione. Gdyby nawet nauczyciel intuicyjnie wyczuwał, pracując w danem środowisku czas dłuższy, co jego dzieci potrafią, to nie umie tego konkretnie wykazać. Natomiast posiadamy wymiary w postaci programów co do wymagań. oparte na przeciętnym poziomie, wyprowadzonym może niejednokrotnie zdala od praktyki i wydaje nam się, że tak wszędzie i zawsze powinno być. W niejednej klasie da się to osiągnąć przy lokalnie dogodnych warunkach, więc klasą tą mierzy się inne, a to nie jest słuszne, bo zasada indywidualności uzdolnień, oraz różnorodność warunków społecznych stanowczo temu przeczy.

Chcąc więc zapewnić selekcji powodzenie, mu-

ś'my obrać sobie za jej cel **ekonomiczne wyzyskanie sił dziecka i nauczyciela** nie w znaczeniu: jaknajwięcej i jaknajdalej bezwzględnie, lecz **względnie, t. zn. jaknajlepiej i jaknajwięcej, ale według tego, ile dziecko może i na ile pozwalają warunki.** Tak ujęta sprawa mówi, że dziecko 4-letnie, w ciągu roku pracując, rozwinęło swoje zdolności i umiejętność do lat 5, pracowało tak samo bardzo dobrze, jak dziecko 6-letnie, gdy doszło do lat 7. Trzeba nawet powiedzieć sprawiedliwie, że pierwsze więcej zrobiło w stosunku do swych zdolności niż drugie.

Wychodząc z tych podstaw zasadniczych, konkretyzujemy wnioski następujące:

Selekcja da korzystne wyniki wtedy jeżeli **odpowiednio do uzdolnień klas i grup, a nawet poszczególnych uczniów, dostosujemy program nauczania pod względem ilości, jakości oraz czasu** na jego zrealizowanie w danej klasie. Wszystkie te trzy momenty nie są obojętne i małoznaczne. Im umysł dziecka stoi na niższym rozwoju, tem prostszemi zagadnieniami się interesuje, w prostszy sposób przedmiotami nanipuluje, na co równocześnie dłuższego zużywa czasu. Dwuletnie dziecko przez 15 n. p. minut będzie rzucać pewną zabawkę na ziemię i podnosić zpowrotem, aby ją bliżej poznać i czegoś się o niej dowiedzieć. Takich chwil po 15 minut może u małego dziecka być więcej, podczas gdy sześcioletniemu wystarczy raz wziąć do ręki na 3 minuty dany przedmiot a 10-letniemu popatrzeć na niego, aby coś o nim powiedzieć.

Doświadczenie uczy, iż im słabsze jest dziecko, tem więcej trzeba się z niem w klasie zająć i pomóc mu w pracy, naturalnie nie w tem znaczeniu, aby za niego wykonywać dane czynności, ale by mu rzecz uprzystępnić, czyli stwarzać dogodne warunki pracy. Z tego znowu wynika dalszy postulat selekcyj, a mianowicie, że **im klasa słabsza, tem mniej dzieci liczyć powinna.** Jeżeli zatem w szkole są trzy oddziały o łącznej liczbie 120 dzieci — to należy je tak rozdzielić, aby najzdolniejsza liczyła 50 do 55 dzieci, pośrednia 40—45, najsłabsza nie więcej jak 30. Wszystko to uzależnić należy od warunków lokalnych i indywidualnych i **nigdzie nie może tu obowiązywać,** odnośnie do wszystkich wyprowadzonych tu zasad, **prawo niezmienne,** — przeciwnie musi ono być elastyczne, dające się odpowiednio do sytuacji stosować. Czynniki decydujące w tych pracach muszą mieć dużo inicjatywy i możność swobody. Do tego muszą zatem posiadać przygotowanie, a zatem i zaufanie przełożonych.

Pozostają jeszcze dwa momenty, które, aby selekcji zapewnić powodzenie, winny być uwzględnione. Jest to wymiar godzin nauczania, zależny od poziomu klasy, oraz ocena pracy według wkładanych w pracę wysiłków, oraz wyników, zależnie od poziomu klas — nauczycieli wychowujących poszczególne, selegowane oddziały.

Nie ulega wątpliwości że im poziom klasy niższy, tem więcej wymaga przygotowania zarówno teoretycznego, jak też i praktycznego pod względem metody, oraz tem więcej wymaga wysiłku ze strony wychowawcy. Na skutek tego **winien nauczyciel mieć niższy wymiar godzin nauczania, zależnie od tego, o ile niżej stoi jego oddział pod względem zdolności.**

Niemało trudności przynosi zagadnienie oceny pracy ucznia, jak również nauczyciela. Sprawę oceny ucznia omówiliśmy w najważniejszych momentach powyżej. Niemniej ważną jest sprawa oceny pracy nauczyciela. Z jednej strony słyszy się często: Uczę klasę „b“ lub „c“, namęczę się, a słyszę wciąż, że klasa moja niżej stoi, niż klasa „a“ Stąd właśnie obawa przed klasami niżej stojącemi umysłowo, stąd obrona przed selekcją. Z tych względów zawsze nauczyciel wolał klasę „mieszaną“ pod względem zdolności, bo zawsze chociaż na kilku zdolnych mógł się oprzeć i „dociągać“ klasę na wymagany poziom wiadomości. Jakie są skutki takiego stanu — zbytecznem byłoby dowodzić. Wynika to z poprzednich rozważań, oraz z dużej liczby repetentów i ustawicznych narzekań na nienależyty poziom naukowy w klasach.

Z drugiej strony, przy tym stanie rzeczy stanowisko przełożonych co do oceny pracy nauczyciela nie jest wcale łatwe, bo jak sprawdzić, np. w czasie wizytowania nauczyciela, że on ostatecznie ma klasę nisko umysłowo stojącą, jeżeli ten nauczyciel sam nic nie może konkretnego o tem powiedzieć? Powtóre nie mamy dotąd, przynajmniej u nas w Polsce, miernika postępów dzieci w nauce, jeżeli będzie szło o to, czego się nauczyły, bo sprawdzenie, czy i o ile dzieci są wychowane i rozwinięte, przedstawia jeszcze większe trudności. Za granicą zastosowano z powodzeniem testy wiadomości z ogromną i dla dzieci i nauczyciela, i dla przełożonych korzyścią. Przypuśćmy, że nauczyciel odbiera klasę na początku roku szkolnego, więc zastosowuje testy wiadomości które można stosować właśnie przy wizytacjach i wtedy daleko łatwiej ocenić pracę nauczyciela.

Wszystko to mogą jednak zastąpić selekcje. Jeżeli bowiem została ona w szkole przeprowadzona, zatem kierownik szkoły wie tak samo jak i dany nauczyciel, że klasa jego jest na niższym poziomie. Już ta pewność właśnie ułatwi orjentację i zapewni ocenę pracy nauczyciela według jego wysiłków, t. zn., że nauczyciel ten conajmniej również bardzo dobrze pracował w tej klasie — jeżeli o rok dzieci postąpiły naprzód, jak i ten, w klasie najzdolniejszej, który dzięki temu właśnie mógł inne daleko wyprzedzić. Oczywiście jest to możliwe tylko wtedy, jeżeli nauczyciel istotnie pracował, bo klasa

słabsza nie może być wcale zastawiona tłómaczeniem się i opuszczeniem rąk, że z „matołkami“ nie da się nic zrobić. Z każdem da się coś zrobić, tylko przy warunkach tutaj omawianych, oraz przy wysiłku nauczyciela, gdyż nietylko w szkole, lecz wszędzie, dla dziecka każda godzina życia jest nauką. Względnem jest tylko, ile i jak szybko dziecko zdobywa, ale, że zawsze zdobywa, to jest pewne. Jeżeli więc przeprowadzi się selekcję w szkole, wtenczas **należy nauczycielowi zapewnić w klasach słabszych sprawiedliwą ocenę według jego warunków,** bo klasy takie zużywają więcej sił i zdrowia i wtedy nie będzie on się obawiał tych klas, i nie będzie szczędził wysiłków i chociaż rezultaty nie będą stały na poziomie najzdolniejszych, to jednak osiągnie bardzo dużo, jeżeli tych biedaków duchowych podprowadzi w życie o tyle, o ile mogli nadążyć. Wtedy też należy się i uczniowi i nauczycielowi większe uznanie, niż tym najlepszym.

Należy również zauważyć, iż jest rzeczą niezmiernie ważną, aby nauczyciel znajdował nie tylko uznanie należyte w samej pracy w klasach niżej stojących, lecz także aby miał zapewnioną ze strony przełożonych fachową, przyjacielską pomoc i radę teoretycznie i praktycznie. Trudno bowiem wymagać od młodego nauczyciela, a tych jest najwięcej, aby wszystko umiał i był doskonałym.

Ważnem wreszcie jest — o czem wspominaliśmy już — **aby jeden nauczyciel był wychowawcą przez szereg lat oddanej mu młodzieży,** aby nie przerzucać nauczycieli z klasy do klasy co rok, a nawet co kilka miesięcy, jeżeli nie zachodzi jakaś nadzwyczajna konieczność. Jeżeli bowiem zbadano dzieci i przeprowadzono selekcję, niechże dany nauczyciel pozna uczniów, wczuje się w ich poczynania, niech pozna ich warunki domowe, rozwój fizyczny, ich smutki i radość, niech się zżyje z niemi, niech pozyska ich zaufanie oraz ich rodziców, a wówczas można wierzyć, że i praca jego wydatniejszą będzie.

Szkoda byłoby wszelkich zabiegów i trudu dla selekcji, gdyby po roku lub dwóch, z powrotem klasy i uczniów miało się ponownie wprowadzić w stan pierwotny. Jeżeli stwierdzono przed rokiem, że uczeń dany o rok czy o 2 niżej uzdolniony, to wykluczone jest, aby te braki „nadrobił“ w ciągu roku. „Nadrobić“ może tylko uczeń zdolny, ale uzdolnień nikt mu nie doda! Zatem **jeżeli selekcja ma dać wyniki, musi być utrzymana możliwie przez wszystkie lata nauki.**

Ażeby więc selekcja uczniów wydała należyte rezultaty, potrzeba:

1. Dostosować materjał nauczania do uzdolnień klasy pod względem ilości, jakości i czasu na jego opracowanie.
2. Zmniejszyć liczbę uczniów w klasach najsłabszych.
3. Zmniejszyć liczbę godzin nauczycielom klas słabszych.
4. Stosownie do warunków pracy oceniać wysiłki ucznia i nauczyciela.
5. Zapewnić ciągłość wychowawczą nauczycielowi w danej klasie przez szereg lat.
6. Utrzymać przeprowadzoną selekcję selegowanych dzieci przez cały czas nauki.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wszystko da się zaraz zrealizować z najrozmaitszych ważnych przyczyn. Chodzi jednak o to, aby to, co można zrobić i co gwarantuje dobre rezultaty — zrobić zaraz.

Wiadomem mi jest, że na terenie Mysłowic zbadano przeszło 300 dzieci nowoprzyjętych do szkoły za inicjatywą kol. Kołosza i pod jego kierownictwem, oraz przeprowadzono selekcję klas pierwszych między szkołami tak, że każda szkoła ma klasę możliwie o jednakowym poziomie. Rezultaty zaś znakomite dlatego, że zapewnioną mają opiekę inspektora szkolnego, oraz Magistratu.

Przedewszystkiem wyniki badań oraz selekcja dzieci klas pierwszych na tamtejszym terenie, są ciekawym przyczynkiem do dyskusji — jaka toczyło się na łamach „Ogniskowca“ na temat: Od 6 czy 7 lat? Otóż okazało się, że na przeszło 300 dzieci jest jedna, czy nawet dwie klasy silnie uzdolnionych, którzy wykazują wogóle postępy znakomite, tembardziej, że nie są hamowane niższemi umysłami, co miałoby miejsce wówczas, gdyby byli rozprószeni po klasach mieszanych, nieselegowanych. Istnieje równocześnie 1 klasa najsłabszych, zebranych ze wszystkich szkół, z którą właśnie idzie się o tyle naprzód, o ile ona może postępować z programem odpowiednio dostosowanym. Dzieci te byłyby w innych warunkach stracone, teraz zaś robią ile mogą, a to już wzbudza wiarę w ich siły, a zaufanie do szkoły i do życia utrwala.

Odnośnie do wspomnianej dyskusji trzeba zauważyć, że wobec powyższych faktów nie można się zgodzić na uogólnienie zadania, jakoby dzieci sześcioletnie nie były stanowczo uzdolnione do pobierania nauki w klasie pierwszej i jakoby program przeznaczony dla dzieci siedmioletnich, był nieodpowiedni dla sześcioletnich. Przez postawienie sprawy w ten sposób, a zwłaszcza przez przekazanie tych dzieci do klasy przygotowawczej czy przedszkoli, postawilibyśmy znów wszystko pod znakiem zapytania. Tymczasem, dlaczego dzieci zdolne tego wieku nie mają korzystać z naturalnych swych zdolności i uczyć się, jeżeli, jak stwierdzają powyższe fakty, znakomicie wywiązują się z zadania?

Biorąc za podstawę tę właśnie możliwość, zabraliśmy wówczas głos w dyskusji, z propozycją oparcia zamierzeń na pewnikach realnych, z życia zaczerpniętych,, mianowicie na zbadaniu uzdolnień, porównaniu postępów roczników klas pierwszych

i opinji większej ilości nauczycieli. Propozycje te nic wobec tego nie straciły na aktualności, co zresztą wynika również z całości naszych, powyższych rozważań na temat uzdolnień i nauczania. Sądzimy zatem, że lepiej powoli, a dokładnie, bo skutek pewniejszy. **Teofil Łaciak**, Katowice.

Od 6-ciu czy 7-miu lat.

Dyskusja na ten temat została podjęta na łamach „Ogniskowca". Prawie wszyscy koledzy, zabierający głos w tej sprawie, wypowiedzieli się za przesunięciem obowiązku szkolnego na lat 7. Motywy były różne, lecz wszystkie odpowiednio uzasadnione.

By się przekonać, jak wpływa wcześniejsze przyjmowanie dzieci na postępy szkolne, zebrałem dane statystyczne z 3 okręgów szkolnych. Uwzględniłem klasyfikację 45 309 dzieci za I. półrocze br. szkolnego — dzieci z szkół przeważnie wysokozorganizowanych. Z wymienionej wyżej liczby znajduje się w klasie I. 9 656 dzieci. Obliczenia 4 - stopniowej klasyfikacji (bd. db. dst. ndst.) wykazały, że 19½% dzieci nie może opanować materjału, przepisanego dla klasy I. Jeżeli do tego dodamy repetentów, których jest w I. klasie 19%, — to otrzymamy około 40% dzieci kl. I., którym program nie odpowiada. Tego wysokiego procentu nie możemy brać ściśle za podstawę do wysnuwania wniosków o stanie nauki, ponieważ klasyfikacja za I. półrocze jest zwykle surowsza, najmniej połowa repetentów nie zalicza się do niedostatecznych, oraz między niedostatecznemi jest pewien procent dzieci upośledzonych, nie wydzielonych do klas specjalnych. Wykaz ten jednak winien nam uwidocznić, że oprócz przyczyn słabych wyników nauczania, podanych w dyskusji na łamach „Ogniskowca" i w referacie zjazdowym, jest jeszcze coś, co hamuje normalny postęp dzieci, a tym punktem jest zbyt wczesne przyjmowanie dzieci do szkoły. Twierdzenie opieram na bezpośredniej obserwacji kilku szkół. W jednej z nich brak dostatecznie obszernego lokalu, przepełnienie klas, brak dostatecznej liczby nauczycieli i pomocy naukowych, dały ujemne wyniki nauczania do wysokości 33% dzieci z postępem niedostatecznym. Druga z tych szkół ma dobre warunki pracy pod każdym względem, dała jednak około 15% dzieci kl. I. z niedostatecznym postępem. Ponieważ inne warunki ujemne odpadają (była nawet selekcja), więc można twierdzić, że te 15% dzieci z post. niedost. są wynikiem niedostatecznego rozwoju fizycznego dzieci. Mogę spotkać się z twierdzeniem, że w szkole nie uniknie się pewnej liczby dzieci z postępem niedostatecznym i że jest to nieuniknione. Można się zgodzić na to twierdzenie, gdyby wykazany ujemny wynik zamykał się w ramach I. lub II. klasy, lecz niestety ciągnie się on przez wszystkie klasy. Dowodem tego może być rozsianie roczników dzieci we wszystkich klasach. Postaram się to udowodnić cyframi, wziętemi ze szkół 7—8.klasowych. Ogółem obliczono rozsianie 12 670 dzieci. Poniżej podam procent dzieci w klasach od I. do VIII., — dzieci, które odpowiadają swym rokiem wstąpienia danej klasie: w klasie I. jest 81%, II. — 72%, III. — 66%, IV. — 64%, V. — 62%, VI. — 54%, VII. — 52%, III. — 31% — uzupełnienie do 100% dają dzieci ze starszych roczników, a w 8. klasie brak 69% dzieci, które pozostały w młodszych klasach. W tych malejących procentach tkwi tragedja dzieci, które się załamały już w pierwszych latach nauczania z powodu niedostatecznego rozwoju fizyczno-umysłowego. Jeśli szkoła ma dobre warunki rozwoju, to w I. klasie zostanie 6—8% dzieci, reszta pójdzie wyżej, lecz rok za rokiem pewna liczba słabnie, aż w ostatniej klasie brakuje ich 69%. Jeżeli do tych 69% dzieci, które nie doszły do najwyższej klasy, dodamy 17½% tejże klasy z postępem niedostatecznym, to otrzymamy 86½% dzieci, które nie kończą najwyższej klasy szkoły powszechnej. Ponieważ dla większości obywateli „dyplom" z ukończenia pełnej szkoły powszechnej jest końcem kształcenia szkolnego, to winniśmy dążyć, by ten „dyplom" otrzymało przynajmniej 75—80% naszych wychowanków, a nie, jak dotychczas, niecałe 15%. I znowu jednym z powodów tego stanu jest zbyt wczesne realizowanie programu I. klasy, który jest za trudny dla dzieci 6-letnich i już na progu szkoły zniechęca je do pracy na cały szereg lat. A jak ujemny wpływ na naukę ma to zniechęcenie dzieci, my nauczyciele dobrze wiemy i często nawet zdrowiem za to płacimy. Dajmy więc dzieciom odpowiedni program, lub dajmy starsze dzieci do obecnego programu, a wprowadzimy radość do pracy i przez to uzyskamy lepsze rezultaty.

Badania naukowe wykazują, że u większości dzieci okres wczesnego dziecięctwa kończy się około 6½—7 roku życia. By to wykończenie było pełne i nie hamowane przez pracę w szkole, należy wiek przyjmowania dzieci przesunąć na ukończony 7. rok życia. Obecnie pruskie ministerstwo oświaty nosi się z zamiarem przesunięcia obowiązkowego wieku szkolnego o jeden rok wzwyż. Widocznie długoletnie doświadczenie daje im podstawy do tych zamierzeń. Nie chcąc zabierać więcej miejsca na udowadnianie konieczności przesunięcia wieku szkolnego dzieci w naszem województwie — przedstawię konkretne wnioski proponowanej reformy:

1) by nie zmniejszać obowiązku szkolnego o jeden rok, należałoby utworzyć obecnie z dzie-

ci 6-letnich klasy przygotowawcze (rozwojowe),

2) realizację programu nauczania I. klasy rozpoczynać zasadniczo z dziećmi po ukończonym 7. roku życia,

3) zezwolić na przesuwanie tych dzieci z klas przygotowawczych do klas pierwszych już w miesiącu wrześniu i październiku, które do dnia 1. września ukończą 6 lat i są dobrze rozwinięte fizycznie i umysłowo,

4) tworzyć w większych ośrodkach narazie nieobowiązkowe klasy 8. i 9. (15. i 16. rok życia (ze specjalnym programem praktycznym.

Wysunięte tezy postaram się nieco umotywować. Nie jestem zwolennikiem pozostawienia w domu dzieci 6-letnich, szczególnie w okręgu przemysłowym, ponieważ wzięłaby je ulica. Niech więc one chodzą do szkoły przez 12—15 godz. tyg., niech pod kierunkiem zdolnego nauczyciela rysują, lepią, śpiewają, mówią i bawią się — niech rozwijają się racjonalnie pod względem fizycznym i umysłowym. Które z tych dzieci już we wrześniu lub październiku okażą się zdolne do pracy nie męczącej w klasie I. i będą miały ukończonych 6½ lat, to nauczyciel będzie miał możność przekazania ich do klasy I. Nauka w pierwszej klasie nie będzie przez to zdezorganizowana, bo program przewiduje prawie dwa miesiące na wprowadzanie dzieci w system szkolny. Przez umożliwienie proponowanego przesuwania, nie pokrzywdzi się zdolnych z natury dzieci, których statystyka wykazuje 13—15%.

W szkołach 1—3 klas. na wsiach można bez szkody dla ogólnego rozwoju słabo rozwinięte dzieci pozostawić w domu. Krzywda im się nie stanie, bo obcując na wsi z przyrodą — nabiorą siły do oczekującej je pracy, a nauczycielom odpadnie jeden oddział w systemie szkolnym. Ponieważ kryzys gospodarczy eliminuje stopniowo pracowników 15—18 letnich, a i życie stawia coraz większe wymagania — trzeba więc dać możność dalszej nauki starszym i chętnym dzieciom. Dla nich należałoby tworzyć w miarę potrzeby klasę 8. i 9. (15. i 16. rok życia). Program tych klas winien uwzględniać praktyczne potrzeby środowiska. O ileby eksperyment wytrzymał próbę życia i gospodarswo narodowe nie zapotrzebowało tej młodzieży, to po kilku latach byłby łatwy krok zwiększenia obowiązku szkolnego o dalsze 2 lata.

Na zakończenie przedstawię doraźne korzyści, jakie osiągnąć można przez przesunięcie wieku szkolnego na lat 7. Obecnie zapisano do szkoły przeszło 25 tys. dzieci, co uczyni około 600 klas. Jeżeli te klasy, jako przygotowacze, uzyskają zniżkę nauczania po 4 godz. tygodniowo (do 14 godzin tygodniowo), to zaoszczędzi się 2 400 godzin tygodniowo, czyli 80 etatów nauczycielskich i tyleż wolniejszych sal szkolnych; jeżeli te etaty naucz. użyje się na wzmocnienie tętna pracy w szkole i na miejsca chorych nauczycieli — to wydajność pracy szkolnej znacznie się wzmoże, co w połączeniu z lepiej dostosowanym wiekiem dzieci, da poważny postęp w racjonalnem nauczaniu i realnie zbliży nas do jednolitego systemu szkolnego. **J-ski.**

Spółdzielnie mieszkaniowe.

Z pośród wielu bolączek, które zostawiła za sobą wojna światowa kwestja mieszkaniowa należy do najbardziej palących i dotkliwych.

Wojna rujnując tysiące siedzib ludzkich, wstrzymując ruch budowlany przez szereg lat, doprowadziła do katastrofalnego braku mieszkań zwłaszcza w ośrodkach skupiających większą ilość ludności.

Ów brak mieszkań szczególnie boleśnie odczuła inteligencja, dla której przebywanie w ciasnych pomieszkaniach było równoznaczne z obniżeniem poziomu życia, gdyż sposób zamieszkiwania decyduje nietylko o warunkach higjenicznych, lecz także o możności wyzyskania wolnego czasu na naukę, rozrywkę i życie towarzyskie.

Bardzo dotkliwie odczuwa to nauczycielstwo a zwłaszcza ci z pośród nas. którzy mając rodziny są zmuszeni zajmować większe pomieszkania, wynajem których obciąża w nieproporcjonalnie wysokim stopniu budżet domowy.

Nędza mieszkaniowa jest bardzo często przyczyną nieszczęść i tragedyj rodzinnych. I tak niedawno byliśmy świadkami jak jednemu z kolegów, przebywającemu na W. K. N. uległa zaczadzeniu rodzina z powodu fatalnych warunków mieszkaniowych.

Powyższą kwestje stara się rozwiązać rząd i samorządy, popierając i inicjując ruch budowlany. Wysiłki te jednak, zmierzające do stworzenia kolonij urzędniczych. czy też nauczycielskich wyłącznie, nie mogą zapewnić wszystkim dachu nad głową. Sprawą tą winno zainteresować się bliżej nauczycielstwo i ująć ją we własne ręce.

Mam tutaj na myśli ruch spółdzielczy, który ogarnął dzisiaj prawie wszystkie dziedziny życia gospodarczego, pozwalając warstwom słabym ekonomicznie uniezależnić się od kosztownego wpływu pośrednika. Spółdzielczość objęła także ruch budowlany, umożliwiając całemu szeregowi ludzi niezamożnych zdobycie własnego domku, czy też własnego mieszkania.

Zadanie powyższe spełniają spółdzielnie mie-

szkaniowe, które dostarczają swym członkom tanich i nowocześnie urządzonych mieszkań. — Spółdzielnie te, dzisiaj już dość powszechne, nie są nowością; historja ich sięga początku XIX wieku, kiedy to z rozwojem przemysłu i tworzeniem się nowych miast jawi się potrzeba budowy większej ilości mieszkań.

Spółdzielnie mieszkaniowe obejmowały początkowo warstwy gospodarczo słabe, głównie robotników. Ta forma zrzeszeń gospodarczych, mająca pierwotnie charakter robotniczy, przyjmuje się później wśród innych warstw a przedewszystkiem wśród inteligencji pracującej, umożliwiając jej w warunkach możliwie najdogodniejszych uzyskanie własnego mieszkania.

Przypatrzmy się tym spółdzielniom bliżej.

Jak każde zrzeszenie spółdzielcze, tak i spółdzielnie mieszkaniowe opierają się na udziałach członków. Ale jasną jest rzeczą, że członek chcąc uzyskać dom lub mieszkanie w kamienicy, zbudowanej przez spółdzielnię, nie może wpłacić naraz całego udziału, którego wysokość równałaby się wartości domku lub odpowiedniej części kamienicy, gdyż byłaby to suma za wysoka.

Udział taki spłaca się zwykle w ratach miesięcznych przez kilkanaście lat.

Spółdzielnia uzyskawszy odpowiednią ilość wpłat od członków przystępuje do budowy.

Ponieważ początkowe wpłaty członków stwarzają zwykle skromny fundusz, więc należy go uzupełnić przez zaciągnięcie pożyczki. Normalnie spółdzielnie mieszkaniowe nie powinny natrafiać na trudności w uzyskaniu pożyczki. Z jednej bowiem strony gwarancję stanowią nieruchomości spółdzielni, z drugiej dodatkowa odpowiedzialność członków za jej zobowiązania.

W ten sposób każdy człowiek, rozporządzający nawet skromnemi oszczędnościami może w krótkim czasie stać się posiadaczem własn. mieszkania.

W mieszkaniach takich można wprowadzić urządzenia dla wspólnego użytkowania, jak n. p. czytelnię, łazienki itp. W kamienicy, która jest własnością spółdzielni, wytwarza się zupełnie inna atmosfera, niż w zwykłych domach czynszowych, gdzie między właścicielem domu a lokatorami panuje zwykle niezgoda; niema tutaj osobnego właściciela; właścicielem jesteśmy my sami.

Ta forma zrzeszeń winna się przyjąć wśród naszej pracującej inteligencji, a zwłaszcza wśród nauczycielstwa.

Nauczyciele stanowią grunt bardzo podatny dla tego rodzaju organizacyj, z jednej bowiem strony odczuwają silny brak mieszkań, który jest dla nas boleśniejszy niż dla robotnika, z drugiej zaś strony zrozumienie dla idei spółdzielczej i korzyści z tego rodzaju zrzeszeń jest większe, niż u warstwy robotniczej.

Jeżeli więc wśród warstw robotniczych spółdzielnie mieszkaniowe rozwijają się i prosperują, to tem więcej prosperować będą w rękach nauczycielstwa. Trzeba tu tylko trochę dobrej woli, zrozumienia i inicjatywy. Spółdz. takie w większych środowiskach jak: Katowice i Król.Huta mogłyby obejmować wyłącznie nauczycieli, w małych miejscowościach, gdzie liczba nauczycielstwa jest mniejszą możnaby je utworzyć wspólnie z innemi kategorjami urzędników państwowych lub komunalnych.

Spółdzielnie mieszkaniowe cieszą się dziś poparciem państwa i związków samorządowych.

Spółdzielnie mieszkaniowe wśród nauczycielstwa, dla którego dobre mieszkanie jest gwarancją owocnej pracy, spotkałyby się ze szczególnem poparciem władz rządowych, któreby im nie odmówiły kredytów budowlanych w czasie nawet tak krytycznym jaki dzisiaj mamy. Zrozumienie dla tej sprawy winno być szczególnie teraz duże, kiedy z jednej strony otrzymujemy zmniejszone pobory, z drugiej znów jesteśmy zmuszeni płacić wysokie komorne, a mieszkanie w dodatku bardzo często nie jest dostosowane do wymagań, jakie nauczycielowi stawia jego zawód. Mam nadzieję, że idea ta znajdzie zwolenników wśród nauczycielstwa, którzy ją wprowadzą w życie.

Bliższe informacje dotyczące spółdzielni mieszkaniowych można otrzymać w Związku Spółdzielni Spożywczych Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawa-Mokotów, ul. Grażyny 13.

Tadeusz Nawrot.

* * *

Sprawę powyższą poruszoną przez kol. Nawrota uważamy za bardzo aktualną i pilną, gdyż warunki mieszkaniowe nauczycielstwa są bardzo ciężkie szczególnie zaś w okręgu przemysłowym. Wprawdzie dziś, po obniżce poborów i tak już niskich, ciężko będzie zaoszczędzić choćby drobną kwotę na ten cel, jest to jednak w chwili obecnej jedyny sposób rozwiązania tak palącej kwestji.

Pomocy wielkiej ze strony samorządów miejskich czy wiejskich spodziewać się nie możemy — czego dowód mamy w ostatnio zaszłym wypadku w Katowicach, gdzie władze miejskie zmuszają żonatego kolegę do opróżnienia mieszkania znajdującego się w budynku szkolnym, aby mieszkanie to oddać szoferowi, który jest w tem szczęśliwem położeniu, że jest funkcjonarjuszem komunalnym.

Jeżeli więc w takich warunkach sami akcji zaradczej nie rozpoczniemy, do kogo mamy się zwrócić? Z funduszów wojewódzkich buduje się mieszkania, ale dla urzędników wojewódzkich, samorządy budują dla funkcjonarjuszy komunalnych, do nas nauczycieli jedynie nie chce się nikt przyznać, o ile chodzi o dopomożenie nam w uzyskaniu najskromniejszych warunków egzystencji.

Komunikaty.

Zarząd Okręgowy.

Na zebraniu nowoobranego Zarządu Okręgowego, które się odbyło w dniu 26 maja b. r., omówiono najważniejsze zagadnienia dotyczące planu pracy w roku przyszłym i podzielono poszczególne funkcje następująco:

Prezydjum Okręgu:

Przewodniczący Okręgu — kol. Mazanek Roman.

Na zastępców przewodniczącego zostali wybrani: kol. Zebrok Jan i kol. Syska Józef;

sekretarz: kol. Szmyd Franciszek;

zast. sekretarza: kol. Renowicz Karol;

skarbnik: kol. Kuliga Wojciech;

zast. skarbnika: kol. Sierosławska Anna.

Poszczególne Sekcje

rozdzielono następująco:

1) Sekcję Organizacyjno - Lustratorską — kol. Hejnar Józef.
2) Sekcję Prawną — kol. Szmyd Franciszek.
3) Komisję Społeczno - Oświatową — kol. Błasiński Stanisław.
4) Sekcję Szkolną — kol. Piszczkiewicz Wojciech.
5) Komisję Pedagogiczną — kol. Ogiegłowa Stan.
6) Sekcję Robót Ręcznych i Rys. — kol. Gonet Józef.
7) Sekcję Szkół Średnich — kol. Skałka Tadeusz.
8) Sekcję Szkół Specjalnych — kol. Rzeszowski Stanisław.
9) Sekcję Kierowników Pracowni Fizyko-Chemicznych — kol. Skoczek Józef.
10) Sekcję Szkół i Klas Doświadczalnych — kol. Syska.
11) Sekcję Muzyki i Śpiewu — kol. Stypa Tadeusz.
12) Sekcja Kobiet — bez obsady.
13) Sekcję Prasową — kol. Błasiński Stanisław.
14) Sekcję Smaorządową — kol. Syska Józef.
15) Sekcję Nauczycielek Przedszkoli — kol. Sierosławska Anna.
16) Sekcję Wdów i Sierót — kol. Renowicz Karol.
17) Sekcję Szkół Dokształcających — kol. Kuliga Wojciech.

Okręgowy Sąd Honorowy:

W tym samym dniu odbyło się konstytuujące zebranie Okr. Sądu Honorowego.

Przewodniczącym Sądu Honorowego został wybrany kol. Lichtenberg Jan, Lipiny, Szkoła IV;

zast. przew. kol. Kisiel Jerzy, Król. Huta, ul. Gimnazjalna 22;

Sekretarzem — kol. Wojnarski Franciszek, Ruda Śląska, ul. Janasa 28.

Jako członkowie wchodzą:

kol. Zajączek Stefan, dyr. szk. wydz. Bielsko,

kol. Siemiaszkowa, Mysłowice, Szkoła III.

Zastępcy członków.

kol. Jaroszówna Zofja, Katowice - Brynów, Szkoła im. Tad. Kościuszki,

Kozicki Marceli, kier. szkoły, Orzesze.

Godziny urzędowania.

Prezydjum Zarządu Okręgowego, oraz przewodniczący poszczególnych Sekcyj urzędują w biurze Zarz. Okr. w Katowicach, Andrzeja 6 — według następującego planu:

Przewodniczący w poniedziałki i czwartki.

Sekretarz oraz przew. Sekcji Prawnej kol. Szmyd codziennie od godz. 16—18.

Wtorek:

Kol. Błasiński St., przew. Komisji Społeczno-Oświatowej i przew. Sekcji Prasowej od 16—18.

Środa:

Kol. Kuliga Wojciech, skarbnik i przew. Sekcji Szkół Dokształcających od 16—18;

kol. Ogiegłowa St., przew. Komisji Pedagogicznej od 15.15 do 16.15.

Czwartek:

Kol. Piszczkiewicz Wojciech, przew. Sekcji Szkolnej od 16—18;

kol. Gonet Józef, przew. Sekcji Robót Ręcznych i Rysunków od 16—17;

kol. Barciówna, sekret. Sekcji Kobiet od 16—18;

kol. Sierosławska Anna, przew. Sekcji Nauczycielek Przedszkoli od 17.30—19.

Piątek:

Kol. Hejnar Józef, przew. Sekcji Org. Lustratorskiej od 16—18;

kol. Rzeszowski Stanisław, przew. Sekcji Szkół Specjalnych od 17—18.

Wydział Wykonawczy.

W skład Wydziału Wykonawczego wchodzą:

kol. Mazanek Roman, Zebrok Jan, Syska Józef, Szmyd Franciszek, Kuliga Wojciech, Zajchowska Janina, Hejnar Józef.

Zebrania Wydziału Wykonawczego odbywają się w każdy piątek między godz. 16—18 w szkole im. Marszałka Piłsudskiego przy ul. Jagiellońskiej 18.

„Wspólnota pracy“ nauczycieli klas doświadczalnych:

Praktyka szkolna wykazuje, że wysiłki jakie wkłada się w nauczanie nie idą w parze z wynikami, jakich powinniśmy się spodziewać. Pomijając względy natury metodycznej, należy stwierdzić, że jedną z najgłówniejszych przyczyn z których te niedomagania wynikają stanowi rozbieżność uzdolnień intelektualnych uczniów w jednej klasie. Rozbieżność ta wynosi w wielu klasach do 6 lat różnic w wieku inteligencji. Równocześnie problem repetentów jest najlepszym dowodem powyższego twierdzenia. Obecny ustrój szkolny ze swemi maksymalnemi programami nie liczy się z wymienionym stanem rzeczy. Wszelkie reformy stają się iluzoryczne o ile nie zmieni się struktury klasy.

Na pierwszy plan wysuwa się więc fachowe przeprowadzenie selekcji jako podłoże pod przyszłe refor-

my programów, bądź też metod nauczania (metoda indywidualnego nauczania, metoda ośrodków zainteresowań).

Doświadczenia poczynione w tym kierunku zagranicą, jak n. p. w Austrji, gdzie selekcja po 8 latach próby została wprowadzona w ustrój szkolny potwierdzają powyższe wywody. Podobne doświadczenia poczyniono w Niemczech (system Manheimski, selekcja Deringa w Lubece, poczynania Lipskiego Związku Nauczycielskiego).

Podłożem przyszłej reformy musi być zatem fachowo przeprowadzona selekcja.

Sam problem selekcji wymaga odpowiedniej organizacji i fachowego przygotowania ze strony nauczycielstwa. Drugiem ważnem zagadnieniem jest przystosowanie norm do lokalnych warunków. Norm takich na Śląsku nie posiadamy, a uzyskać je możemy tylko przez masowe badania. Fachowość tych badań jakoteż jednolitość może zapewnić zespół nauczycieli odpowiednio przygotowanych.

W tym celu zamierzamy stworzyć **„Wspólnotę pracy nauczycieli“** (na wzór wiedeńskich „Arbeitsgemeinschaften“), która skupiałaby fachowo przygotowanych nauczycieli zgłaszających się dobrowolnie do współpracy, którzy po odpowiedniem przeszkoleniu: a) stworzyliby przez badania według jednolitych wskazówek normy śląskie testów dla selekcji, b) w drugim etapie swoich prac wprowadziliby szereg klas doświadczalnych. Eksperementy te nie nabrałyby wówczas formy dorywczej i bezplanowej, gdyż nauczyciele ci pozostawaliby w kontakcie i opracowaliby na terenie swych klas jeden problem po drugim.

Należy zatem stworzyć wspólnotę pracy z grupy nauczycieli, którzy po odpowiedniem przeszkoleniu przeprowadziliby próbne badania dla celów selekcji i uczyliby w klasach doświadczalnych.

Plan ten w szczegółach, który jako ewolucyjny rozłożony jest na najbliższe dwa lata, obejmuje następujące punkty:

1. stworzenie przygotowawczego kursu psychologiczno - pedagogicznego w miesiącu lipcu b. r., która ma za cel: a) wytworzenie wspólnoty przez współżycie na kursie, b) wyszkolenie nauczycielstwa w badaniach testami jakoteż obserwacji psychologicznej i stworzenie serji testów dla badań w okresie jesiennym, c) zapoznanie nauczycielstwa z najnowszemi zdobyczami psychologii nowoczesnej, jakoteż nowoczesnemi prądami pedagogiki z punktu widzenia praktycznego zastosowania w szkole.

2. Przeprowadzenie badań serja testów (uzgodnioną na kursie) we wszystkich częściach województwa celem znormalizowania tych testów. Badania te obejmowałyby ośrodek przemysłowy rolniczy i obejmowałyby conajmniej 4.000 dzieci.

3. Równolegle z tem prowadziliby kursiści arkusze obserwacyjne, celem stworzenia podstaw do przyszłych arkuszy obserwacyjnych.

4. Obliczanie materjału z próbnych badań i stworzenie skali inteligencji ogólnej i poszczególnych funkcyj psychicznych dla dzieci śląskich, w rodzaju skali Binet-Simona. W tem studjum rozwoju niniejszego programu możnaby już uprzystępnić testy ogółowi nauczycielstwa, a tem samem umożliwić selekcję na szerszą skalę.

5. Stworzenie klas selekcyjnych dla nauczycieli którzy byli na kursie, jako klas doświadczalnych, celem wypróbowania odpowiednich metod i programów naukowych.

6. Stworzenie kursu metodycznego dla tych nauczycieli w lipcu 1932, celem opracowania zebranego materjału.

Przygotowaniem do prac selekcyjnych będzie kurs wakacyjny pedagogiczno-psychologiczny, który zostanie urządzony w lipcu 1931 r.

Kurs rozpocznie się już w czerwcu b. r. w Katowicach celem zapoznania się uczestników między sobą i przeprowadzenia wstępnych wykładów z zakresu psychologji.

Wakacyjny kurs rozpocznie się 3 lipca i potrwa 4 tygodnie. Liczba uczestników powinna wynosić ze względu na badania w jesieni conajmniej 30 (a nie może przekraczać 50) i winna się rekrutować ze wszystkich okolic Śląska.

Program kursu: Rys psychologji ogólnej z uwzględnieniem najnowszej literatury amerykańskiej, teorja arkuszy obserwacyjnych i omówienie najważniejszych systemów arkuszy będących w użyciu, profile klasy na podstawie badań i obserwacyj, teorja i praktyka selekcji, wyzyskanie selekcji odnośnie do metod nauczania i programów. Ćwiczenia praktyczne, zajmujące zwłaszcza na kursie wakacyjnym większą część prac, obejmowałaby: a) przeprowadzenie badań próbnych przez uczestników kursu, b) referaty odnośnej literatury, c) zadania obserwacyjne. (Prace te zostaną przeprowadzone na dzieciach przebywających na kolonji letniej).

Praca w jesieni obejmowałaby tygodniowe posiedzenia uczestników kursu, na których zdawanoby sprawozdanie z poczynionych prac i uzgadnianoby wspólnie dalszy program w myśl wyżej wyłuszczonych zamierzeń. Równocześnie musiałaby się wyłonić w jesieni Komisja Centralna z siedzibą w Katowicach, która zajęłaby się obliczeniem wszystkich wyników i opracowałaby **normy śląskie.**

Koleżanki i Kolegów chętnych do współpracy na tem polu, prosimy o nadsyłanie zgłoszeń. W razie odpowiedniej ilości zgłoszeń, wakacyjny kurs odbędzie się w Zakopanem lub Ustroniu. Pomieszczenie znajdą uczestnicy w specjalnie wynajętym do tego celu domu, za co w razie uzyskania odpowiedniej subwencji płacić nie będą, koszta zaś samego utrzymania (pięć razy dziennie) wyniosą około 6—7 zł. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: „Zarząd Wspólnoty Pracy“, Katowice, ul. Jagiellońska 18. Pierwsza lekcja odbędzie się 15 czerwca o godz. 17-tej w szkole M. Piłsudskiego, Katowice, ul. Jagiellońska 18.

Kujawski Emil. Dr. Ludwik Goldscheider.

Konferencja Pedagogiczna.

Komisja Pedagogiczna przy Okręgu Zw. N. P. w Katowicach urządza dla nauczycieli uczących klasy I, II i III, konferencję pedagogiczną w seminarjum naucz. w Tarnowskich Górach z następującym programem:

Pierwszy dzień.

1) Zagajenie (cel konferencji) — kol. Syska.
2) Referat p. t. „Podstawy psychologiczne naucza-

nia i wychowania" — kol. Ogiegłowa.

3) Lekcje w przedszkolu na temat „Początkowe prace w kl. I" — kol. Rzeszotkówna.

4) Dyskusja.

Drugi dzień.

1) Lekcje w klasie I. na temat: Koncentracja, czytanie obrazów, czytanie, pisanie, rachunki.

2) Konferencja.

Trzeci dzień.

Lekcje w klasie II. na podobne tematy jak w dniu poprzednim.

Dla nauczycieli chcących wziąść udział w konferencji urlopy zapewnione.

Dla uczestników zamiejscowych utrzymanie w internacie zapewnione, o czem należy przy zgłoszeniu się nadmienić. Zgłoszenia należy nadsyłać do Zarz. Okręg. Zw. N. P. Katowice, Andrzeja 6.

Kongres pedagogiczny w Wilnie.

Drugi Kongres Pedagogiczny Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie, który odbędzie się w czasie od 5 do 8 lipca r. b., budzi wielkie zainteresowanie wśród naszych sfer pedagogicznych. Poza zespołem ludzi zgrupowanych w Wydziale Pedagogicznym i Sekcji Szkolnictwa Średniego Związku N. P., w pracach Kongresu zaofiarowało czynny udział szereg wybitnych osobistości, jak Dr. Pohoska, Dr. M. Librachowa, prof. H. Radlińska, dyr. Łopatto i inni.

Tematem obrad 4-dniowych będą najbardziej aktualne zagadnienia pedagogiczne, a między innemi: 1) Cele i zadania wychowania i nauczania, 2) Rozwój polskiej myśli pedagogicznej, 3) Organizacja nauczania i wychowania, 4) Społeczno-państwowe zadania wychowawcze nauki o Polsce współczesnej, 5) Stan i wyniki nowoczesnych badań w dziedzinie nauk psychologicznych w zastosowaniu do pedagogiki, 6) Stan i potrzeby w dziedzinie czytelnictwa młodzieży. Pozatem Kongres ustosunkuje się do zagadnień szkolnych. wynikłych na tle obecnego kryzysu szkolnego.

Trzeci międzynarodowy kurs esperanto.

Międzynarodowy Kongres Esperantystów w Krakowie poprzedzi od 20 lipca do 1 sierpnia br. kurs języka międzynarodowego esperanto, pod kierownictwem znanego pedagoga ks. Andrzeja Cze.

Kurs ma na celu przygotowanie nauczycieli do nauczania tego języka. Mogą wziąć w nim udział zarówno ci, którzy znają esperanto, jak i ci wszyscy, którzy pragną się go nauczyć.

Poza nauką odbędzie się szereg wycieczek po zabytkach Krakowa.

Opłata za kurs wynosi 20 zł. Pieniądze należy przesyłać pod adresem: 23 Kongres Esperantystów w Krakowie, ul. Lubicz 34, na konto P. K. O. 410.975 z dopiskiem „opłata za kurs". Zgłoszenia i informacje pod powyższym adresem.

Wycieczka do Łotwy, Estonji i Szwecji.

Kto chce zwiedzić ciekawe kraje — Łotwę, Estonję i Szwecję, odbyć 22-godzinną podróż morzem z Tallina do Sztokholmu, poznać korzyści płynące ze znajomości języka esperanto, oraz gościnność i uprzejmość esperantystów, niech zapisze się na wycieczkę i prześle zadatek w wysokości 50 zł. Wycieczka potrwa 2 tygodnie. Uczestnicy wyjadą z Warszawy w pierwszych dniach lipca i zatrzymają się na 1—2 dni w Wilnie, aby obejrzeć miasto i posłuchać obrad kongresu pedagogicznego. Całkowity koszt wyniesie 350 do 400 złotych. Paszparty zagraniczne i wizy załatwi Sekcja Wycieczkowa w Warszawie. Zadatek na wycieczkę należy wysłać pod adresem Zarządu Głównego Z. N. P. Warszawa, Marszałkowska 123 czekiem P. K. O. Nr. 345, dopisując na nim słowa „na wycieczkę do Łotwy".

Z życia organizacji.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Oddziału Powiatowego Świętochłowice, które odbyło się dnia 7 marca br. w Królewskiej Hucie.

Prezes Oddziału Powiatowego, kol. Kossakiewicz zagaił zebranie i powitał gości w osobach p. Wizytatora Wysockiego, p. Wizytatora Mangolda, p. Inspektora Kłapy, pp. posłów Smulikowskiego i Syski, p. wicestarosty Korola, jakoteż zebranych członków Związku Naucz. Polskiego.

Prezes kol. Kossakiewicz podał do wiadomości porządek dzienny zebrania, poczem oddał przewodnictwo w ręce kol. Kisnera.

Następnie były przemówienia p. Wizytatora Wysockiego, p. wicestarosty Korola, p. posła kol. Syski i p. posła kol. Smulikowskiego. Po przemówieniach odczytano telegramy, które mają być wysłane z okazji Zjazdu do P. Prezydenta Rzplitej, P. Marszałka J. Piłsudskiego, Ministra Oświaty P. Czerwińskiego i do P. Wojewody Grażyńskiego.

Na powyższem zakończono obrady przedpołudniowe.

Po godzinnej przerwie obiadowej odbyło się sprawozdanie Zarządu Oddziału Powiatowego oraz sekcji pedagogicznej i oświatowej, poczem ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum. Nastąpił wybór nowego Zarządu Oddziału Pow., który się odbył przez głosowanie jawne.

Na wniosek Komisji Matki do Zarządu weszli: kol. Kossakiewicz — prezes, kol. Ziemba — zastępca prezesa, kol. Horodyska — sekretarz, kol. Lechowicz — skarbnik, kol. Gąsiorkówna — zast. sekretarza.

Komisja rewizyjna: kol. Lichtenberg, kol. Kopacz, kol. Jegliński. Zastępcy: kol. Batosy i kol. Janas. W skład Zarządu weszli wszyscy prezesi Ognisk.

Do Sądu Honorowego wybrano: kol. Wojnarowskiego, kol. Kinsnera, kol. Barciównę, kol. Studnickiego, kol. Jeglińskiego; zastępcy: kol. Frychupczakównę i kol. Chudobę.

Następnie odczytano uchwalone wnioski Ognisk,

poczem zebranie zakończono. Po odśpiewaniu „Roty“ i „Pierwszej Brygady“ uczestnicy Zjazdu rozeszli się.

PSZCZYNA.

Walne Zebranie Oddziału Powiatowego w Pszczynie odbyło się w dniu 19 kwietnia 1931 r. w szkole Marszałka Piłsudskiego w Katowicach w obecności 33 członków i trzech przedstawicieli Zarz. Okręgowego w osobach kol. Rzeszowskiego, Szmyda i Hejnara.

Porządek dzienny:

1. zagajenie i odczytanie protokółu, 2. sprawozdanie ustępującego zarządu, 3. referat, 4. wybór nowego zarządu, 5. wybór komisji regjonalnej, 6. wybór delegatów na Kongres Pedagogiczny do Wilna, 7. Wolne głosy i wnioski, 8. zakończenie.

O godz. 10,30 prezes pow. kol. Kuźniarski zagaił zebranie, witając zebranych i gości; następnie zawiadomił zebranych o zmianie porządku dziennego z tem, iż jako II. punkt zostanie wygłoszony referat.

Referat, wygłoszony przez p. prof. Musioła z Pszczyny p. t. „Historja Ziemi Pszczyńskiej“, przyjęto hucznemi oklaskami. W dyskusji nad referatem zabierali głos kol. Niemcewicz, Kozicki i Rączka. Kol. Niemcewicz apeluje do zebranych, aby każdy w zakresie swej gminy starał się zbierać materjał o ziemi pszczyńskiej, celem stworzenia monografji powiatu. Kolega Rączka zwraca się do referenta z prośbą, o opublikowanie wygłoszonego referatu w prasie, celem wykorzystania go przez rzesze nauczycielskie przy lekcjach z historji. Referent zgadza się na to i nadmienia, iż opracuje go szczegółowo przed opublikowaniem w prasie.

Następnie kol. Rzeszowski powitał zebranych w imieniu Okręgu, życząc powodzenia w dalszych obradach, a szczególnie przy wyborze nowego zarządu. Wkońcu apeluje do zebranych o gremjalne stawienie się nauczycielstwa w dniu 2 maja w Katowicach.

Następnie odczytano protokół z poprzedniego walnego zebrania, który przyjęto bez poprawek.

W dyskusji nad sprawozdaniem skarbnika, zabierali głos: kol. Drwięga, Maciejczyk, Rączka, krytykując komisję rewizyjną, która nie spełniła należycie swych obowiązków. Kolega Rączka zwraca uwagę na obowiązki komisji rewizyjnej i stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Kol. Kozicki podnosi, aby sprawę absolutorjum zostawić na sam koniec zebrania, a w międzyczasie komisja rewizyjna zbada stan kasy. Wniosek kol. Kozickiego przyjęto.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu, przez komisję matkę, w skład której weszli członkowie poszczególnych Ognisk. Komisja matka zaproponowała następujący skład nowego zarządu:

prezes — kol. Kuźniarski,
zastępca — kol. Niemcewicz,
sekretarz — kol. Świtała,
zastępca — kol. Schreinerówna,
skarbnik — kol. Kozicki.

Skład powyższy został jednogłośnie zatwierdzony.

Jako dalszych członków zarządu wybrano: kol. Rączkę i kol. Janicką. Do komisji rewizyjnej weszli: kol. Maciejczyk, Sianos i Kowol; na zastępców: kol. Kandor i Kocój. Do komisji regjonalnej wybrano: kol. Szczepańczyka, Niemcewicza i kol. Robakównę. Do sądu honorowego: kol. Przybylika, Zychowicza, Rączkę, Wachulską Helenę i Bielecką. Na zastępców: kol. Niemcewicza (juniora) i koleż. Bazielikównę.

Jako delegatów na Kongres Pedagogiczny do Wilna wybrano: kol. Kuźniarskiego — zastęp. kol. Niemcewicza. Wreszcie przystąpiono do uchwalenia wniosków na Zjazd Okręgowy w liczbie 3, podane przez kol. Niemcewicza.

Kol. Kuźniarski apeluje, ażeby wnioski należycie umotywowane przesłać jaknajrychlej do Oddz. Pow. lub też wprost do Okręgu.

Po zbadaniu stanu kasy przez komisję rewizyjną, kol. Kocój stawia wniosek o udzielenie absolutorjum, które jednogłośnie uchwalono.

W wolnych głosach kol. Szczepańczyk apeluje do zebranych o nadsyłanie do komisji regjonalnej jaknajwięcej wiadomości o naszym powiecie.

PSZÓW.

Dnia 24 lutego 1931 r. odbyło się Walne Zebranie członków Ogniska w Pszowie. Po odczytaniu protokółu nastąpiło ogólne sprawozdanie dotychczasowego prezesa, kol. Tereszkowskiego, który zaznaczył, że choć liczba mała, to jednak stanowi ona komórkę organizacyjną. Ognisko nie interwenjowało w żadnej sprawie, co świadczy o dojrzałości koleżeńskiej członków, jak również pod względem płacenia wkładek należy do lepszych. Następnie sekretarka kol. Biesiadowska, przedstawiła sprawozdanie z działalności Ogniska za czas od 1. I. 1930 — 1. 2. 1931 r., które okazało się dodatnie pod względem pracy i zainteresowań członków niektóremi aktualnemi problemami. Z kolei złożyła sprawozdanie kasowe skarbniczka, kol. Lamersówna, która przedstawiła dochody i rozchody „Ogniska“ oraz stan obecny kasy. Komisja rewizyjna stwierdziła zgodność ksiąg kasowych i postawiła wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Obrano nowy Zarząd w składzie następującym: kol. Tereszkowski — prezes, kol. Jędrusiak — zast. prezesa, kol. Biesiadowska — sekretarz, kol. Górniak M. — zast. sekret., kol. Oleszczuk — skarbnik, kol. Bisażanka — zast. skarbn., nadto do Zarządu wszedł kol. Pytliński.

Komisja rewizyjna — kol. Kosowanówna, kol. Lamersówna i kol. Kuczkówna.

Kol. Oleszczuk zgłosił wniosek, aby z kasy „Ogniska“ 30 zł przeznaczono na łódź podwodną „Odpowiedź Trewiranusowi“. Kwota powyższa została przesłana przekazem do Administracji Ilustr. Kurjera Codziennego.

TARNOWSKIE GÓRY.

W dniu 22. IV. br. odbyło się Walne Zebranie Ogniska Z. N. P. w Tarn. Górach w Hotelu Pod Lipami.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa kol. Zarębę i odczytaniu protokółu, powołano na przewodniczącego kol. Banka, który udzielił głosu prezesowi, kol. Zarębie, sekretarce, kol. Sroczyńskiej, jak również skarbnikowi, kol. Sawickiemu, celem złożenia sprawozdania z działalności Ogniska.

Potem nastąpiło sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, która wyraża zgodność z księgami kasowemi. Uznano,

że Zarząd pracował intensywnie, szczególnie w sprawach materjalnych Ogniska, to też udzielono mu jednogłośnie absolutorjum, oraz wyrażono uznanie za położone zasługi.

Dokonane wybory ustaliły następujący skład nowego Zarządu: przewodniczący — kol. Dąbrowski Tomasz, zast. — kol. Rzeszótówna Janina, sekretarz — kol. Sroczyńska Monika, zast. — kol. Szybiński Edward, skarbnik — kol. Sawicki Stefan, zast. — kol. Kleinpeter Kazimierz. W skład Zarządu weszli jeszcze kol.: Brończowa Helena, Matlak Antoni. Komisja Rewizyjna: kol. Żychalówna Michalina, Piszczek Rudolf i Reguła Andrzej. W skład Sądu honorowego weszli kol.: Bankowa Aurelja, Wrońska Janina, Wojdałowiczówna Kamila, Zaręba Rudolf i Skrzywan Stefan.

Potem utworzono jedną Sekcję Towarzysko-Oświatową, której przewodnictwo objęła kol. Duda Edmund, a współpracę przyjęli kol.: Żychalówna Michalina, Kleinpeter Kazimierz, Reguła Andrzej i Szybiński Edward.

Także wysunięto wnioski na Zjazd Okręgowy i wybrano delegatów.

Następnie przystąpiono do wolnych głosów, a po wyczerpaniu tychże, zebranie zamknięto apelem do solidarności i współpracy dla ogólnego dobra.

ROŹDZIEŃ - SZOPIENICE.

Z Walnego zebrania Ogniska Roździeń-Szopienice odbytego dnia 4 marca 1931 r. w obecności 13 członków.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu Ogniska. 3) Wybór nowego Zarządu. 4) Odczytanie okólników. 5) Wolne głosy i wnioski.

Po odczytaniu protokółu, kol. prezes nawiązując do sprawy p. Szeligi, odczytał pismo z 27. I. 1931 z Zarządu Powiatowego, aby skreślić kol. Szeligę z listy członków Ogniska. Kol. Trzaskalik radzi wysłać pismo do Zarządu Głównego i Zarządu Powiatowego, aby nie przyjmować kol. Szeligi do żadnego z Ognisk, dokąd nie wyrówna zalegających składek.

Następnie Zarząd przystąpił do sprawozdania ze swojej działalności. Kol. Goetelówna skarbniczka złożyła sprawozdanie kasowe za rok 1930.

Dochód wynosi ogółem 1524 zł. 30 gr.
Rozchód 1524 zł. 30 gr.

W kasie na rok 1931 pozostało 90 gr. gotówki. Członkowie zalegają z kwotą 221 zł. 90 gr. Ognisko Roździeń-Szopienice zaległości nie posiada. W imieniu Komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie kol. Jędrzejek. Wszystkie księgi i kwity znalazł we wzorowym porządku i postawił wniosek, o udzielenie kol. skarbniczce absolutorjum, którego członkowie jednomyślnie udzielili.

Z działalności Ogniska za rok 1930 zdał sprawozdanie kol. prezes p. Łonicki. Ognisko odbyło 7 zebrań, z tego jedno zebranie Zarządu. Na jednem z zebrań miesięcznych był delegat z Oddz. Powiatowego, który złożył sprawozdanie ze zjazdu krakowskiego. Ognisko raz interwenjowało w sprawie zwolnionego z posady kol. Wysockiego, ale bezskutecznie. Następnie sekretarka kol. Chrobaczyńska przedstawiła ilościowy wykaz członków. Z początkiem roku liczba członków wynosiła 29, obecnie wynosi 33. W ciągu roku do Ogniska w Mysłowicach przeszła jedna koleżanka, z Ogniska wystąpiło trzech członków: kol. Wintuschka, Pisarkówna i Wysocki. Przybyło do Ogniska 8 członków.

Po udzieleniu Zarządowi absolutorjum, wybór nowego Zarządu przeprowadził kol. Trzaskalik. Prezesem jednomyślnie wybrano p. Wł. Łonickiego, wiceprezesem kol. Kruczkowską, skarbnikiem kol. Goetelównę, zast. skarbniczki kol. Habilewiczównę, sekretarką kol. Chrobaczyńską, a zast. sekretarki kol. Kwaśniewską. Do Zarządu weszły kol. Górecka, Łonicka i Piekarzówna, zaś do Komisji rewizyjnej kol. Konieczna, Jędrzejek i Obara.

Prezes kol. Łonicki poinformował członków o Zjeździe Komisji Pedagogicznej w Katowicach. Na tym zjeździe podnoszono te same zarzuty, jakie zostały zebrane na nadzwyczajnem zebrainu tutejszego Ogniska. Wszyscy przyznali, ży my nauczamy, a nie uczymy uczyć się, co jest bardzo ważne dla dalszego zdobywania wiedzy. Przyczyną tego jest brak podręczników do poszczególnych zadań domowych, które są czynnikiem zmuszającym uczniów do pracy w domu i zdobywania wiedzy. Na zjeździe pedagogicznym złożył sprawozdanie kol. Syska w sprawie szkół specjalnych. Przedszkoli się więcej otwierać nie będzie z ramienia W. O. P. Zażądano, aby każda szkoła dostała upoważnienie, do zakupienia za przypadającą dla niej ze Zw. Wolnych Kuksów kwotę to, co dla danej szkoły jest najpotrzebniejsze, tak jak jest w gwarectwie pszczyńskiem.

W sprawie zniżki godzin była w ministerstwie W. R. i O. P. delegacja, na co minister Czerwiński nie zgodził się, bo gdyby z 70 tysięcy nauczycielstwa każdemu zmniejszyć ilość lekcyj i 2 godziny, to trzebaby 5 tysięcy nowych etatów. Gdy szkolnictwo nasze będzie już tak rozbudowane, że wszystkie dzieci będą uczęszczać do szkoły, wtedy będzie można mówić o zniżce godzin. Na budowę szkół wstawiono tylko 1 miljon zł. w budżecie na rok 1931. Jest nadzieja, że z pożyczki zagranicznej będzie się budować szkoły. Warunki w szkołach pod względem zdrowotności przedstawiają się tak, że wśród badanych dzieci jest 40—50% dzieci gruźliczych. Następnie kol. Prezes odczytał okólnik w sprawie drugiego kongresu pedagogicznego Z. P. N. S. P. w Wilnie. Wkońcu uchwalono wniosek, ażeby „Ilustracja Szkolna“ była odbijana na jednej stronie papieru, celem możności naklejenia.

W wolnych głosach poruszano sprawę wycieczki do fabryki porcelany, sprawę różnych żebranin wśród biednego ludu i bezrobotnych oraz sprawę ustalenia druków szkolnych, które w każdym powiecie są inne.

Kronika.

Na marginesie sprawy wpisów szkolnych na Śląsku.

Niemal cała prasa polska podała przed kilku tygodniami wyniki tegorocznych wpisów do szkół polskich na terenie obszaru plebiscytowego woj. śląskiego, zaznaczając, iż wyniki te należy uznać za bardzo korzystne i że dały one szkołom polskim około 90% całej ilości dzieci w wieku szkolnym na terenie przez wpis objętym. Liczba ta może istotnie być uważana za nadzwyczaj pomyślną, wymaga jednak pewnego komentarza, gdyż w przeciwnym razie należałoby raczej wyciągnąć wniosek o pogorszeniu się stanu faktycznego w porównaniu z rokiem ubiegłym, w którym ostateczny odsetek dzieci zapisanych do szkół polskich wyniósł 92,2%, do szkół niemieckich 7,8%.

Przy porównywaniu liczb powyższych należy jednak wziąć pod uwagę fakt niewątpliwy, że niecała ilość dzieci dziś jeszcze niezgłoszonych do szkoły polskiej zostanie w następstwie zgłoszona do szkół niemieckich. Do tego rodzaju wniosków upoważniają doświadczenia dotychczasowych lat, w których zawsze wynik ostateczny na dzień 1 września był znacznie lepszy dla szkół polskich, niżeli prowizoryczny wnik osiągnięty w pierwszym okresie zapisów. Jeżeli zaś porównamy dzisiejszy stan zapisów ze stanem analogicznych okresów z lat ubiegłych, to dopiero wówczas będziemy mogli stwierdzić istotną i poważną poprawę.

Stąd też ustalenie już w obecnej chwili odsetka dzieci zapisanych na Śląsku do szkół polskich na 90%, co w wyniku pozostawia dla szkół niemieckich 10% ogółu dzieci śląskich, jest przedwczesne i zbyt pesymistyczne. Liczby te w ostatecznej formie dadzą się ustalić dopiero na dzień 1 września i w ogólnym swoim wyniku będą one niewątpliwie pomyślniejsze dla polskości Śląska, niżeli obecne prowizoryczne obliczenia, które mogą się przyczynić tylko do pewnego przesłonięcia w oczach czytającego ogółu istotnej prawdy o dzisiejszym stanie polskości Śląska.

Szkolnictwo niemieckie na Litwie.

Wschodniopruska prasa niemiecka zamieszcza szereg danych, dotyczących szkolnictwa niemieckiego na Litwie, oskarżając rządy litewskie o planową akcję, mającą na celu doprowadzenie do zniszczenia tego szkolnictwa. Według tych danych przed kilku laty istniało na Litwie 25 szkół niemieckich, w których pobierało naukę 2.500 dzieci niemieckich. Dzisiaj stan ten uległ ogromnemu pogorszeniu. „Deutsche Kulturverband“ utrzymuje „około tuzina“ prywatnych szkół niemieckich, natrafia jednak stale na trudności ze strony władz. Liczba dzieci uczących się w szkołach niemieckich spadła do 500. — W wielu szkołach uniemożliwiony jest faktyczny wykład niemiecki przez represje przeciwko nauczycielom.

Znając stosunek władz litewskich do szkolnictwa polskiego, liczby te i informacje można przyjąć nietylko jako odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy, ale i bez wielkiego zdziwienia. Inna jednak rzecz, czy Niemcom zbytnio wypada skarżyć się na metody litewskie, zanim nie ulegnie zmianie ich własna polityka w stosunku do polskiego szkolnictwa w Niemczech, które znajduje się właśnie w takich samych warunkach, na jakie, nie bez słuszności zapewne, narzeka prasa wschodnio - pruska w stosunku do szkolnictwa niemieckiego na Litwie.

Zjazd koleżeński.

Dnia 4 lipca b. r. obchodzić będą dziesięciolecie pracy zawodowej koleżanki i koledzy, którzy w r. 1921 ukończyli Seminarjum Naucz. w Bobrku i zdali tamże egzamin dojrzałości. Zawiązał się już komitet przygotowujący Zjazd, na którego ręce należy przesłać opłatę zjazdową w wysokości 20 zł. (n. a. Oton Glajcar, naucz. w Goleszowie). Zjazd odbędzie się w Bobrku. Komitet wyraża nadzieję, że koleżanki i koledzy w pełnej liczbie wezmą udział w Zjeździe. Za komitet: Alojzy Gabzdyl (Zebrzydowice), Oton Glajcar (Goleszów), Edw. Cienciała (Międzyrzecze G.).

Książki i czasopisma.

Klemens Matusiak. — „Walki o Ziemię Cieszyńską w latach 1914 — 1920.

Praca ta, napisana w formie pamiętników przez naszego kolegę związkowca obecnie inspektora szkolnego, zasługuje w zupełności na poparcie ze strony koleżeństwa. Ze względu na bogatą treść popartą odbitkami oryginalnych dokumentów jak, tajnych rozkazów głównego sztabu austrjackiego, odezw Rady Narodowej dla Księstwa Cieszyńskiego oraz odbitkami fotografij z czasów wojny itp. przedstawia cenny materjał historyczno-naukowy, ponieważ zaś jest napisana w lekkim stylu powieściowym nadaje się równocześnie w zupełności do każdej biblioteki szkolnej. Całość obejmująca 264 stron druku formatu zwykłej książki podzielił autor na trzy części. W części pierwszej p. t. „Wojna światowa“ przedstawia martyrologię ludności polskiej, mieszkającej na terenie byłego zaboru austrjackiego, cele i zamiary władz austrjackich w stosunku do Polaków. — Część druga p. t. „Przewrót cieszyński“, jest wyrazem nastroju ludności polskiej mieszkającej na terenie Śląska Cieszyńskiego i Małopolski Zachodniej. — Część trzecia p. t. „Walki z Czechami i Plebiscyt“ daje jasny obraz walk z czeskim najeźdźcą.

Cena księgarska książki tej wydrukowanej na dobrym papierze wynosi 5,40 zł. Cena tej samej książki zamówionej wprost u autora, Klemens Matusiak insp. szkolny w Bielsku, wynosi 3 zł., oprawna w płótno kosztuje 4,80 zł.

Marja Grzywak-Kaczyńska. — „Próby zastosowania testów“. Nakładem „Naszej Księgarni“ sp. akc. Warszawa 1931. — Dwie, luźno związane ze sobą prace zebrane w jedną książkę mają jednak to wspólnego, że oparte są na badaniach testowych, przeprowadzonych na terenie warszawskich szkół powszechnych, i obydwie są wyrazem usiłowań rozwiązywania przy pomocy matury testów różnych zagadnień szkolnych. Pierwsza praca daje dość wyczerpujące sprawozdanie z przeprowadzonych badań około 6000 dzieci pod względem rozwoju umysłowego i pod względem posiadanych przez nie wiadomości.

Zagadnienia poruszane w drugiej pracy, budzą zainteresowanie każdego, kto w jakiejkolwiekbądź formie styka się ze szkolnictwem. Autorka zastanawiając się nad problemem drugoroczności stwierdza, że jednym z najważniejszych jego powodów jest nieliczenie się szkoły z różnorodnem uzdolnieniami dzieci, podaje wobec tego sposoby takiego organizowania pracy szkolnej, ażeby te różnorodne możliwości dzieci mogły być uwzględniane. — Cena książki — obejmującej 239 stron wynosi 7 zł.

Walenty Czyżycki, naucz. Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie, **„Jak wykonać samemu pomoce naukowe“.** — Część druga. — Nakładem „Naszej Księgarni“. Książka ta poparta 36 rysunkami w tekście jest drugą częścią podręcznika o tej samej nazwie a wydanego w latach poprzednich.

W książce tej podaje autor sposoby sporządzania najłatwiejszych pomocy naukowych niezbędnych przy nauczaniu takich przedmiotów jak: geografja, geometrja, przyroda, fizyka i chemja, a które mogą być wykonane przez każdego nauczyciela. Liczne a dokładnie wykonane tablice i wzory ułatwiają w znacznej mierze wykonanie tych pomocy. — Z podanych

powyżej powodów, książka ta, powinna się znaaleść w każdej bibljotece szkolnej i w ręku każdego nauczyciela. Cena książki wraz z tablicami wynosi 3,80 zł.

Stanisław Przybyłowicz. — **„Ogród — pracownią“.** — Doświadczenia i obserwacje przyrodnicze na niższym poziomie nauczania z 17 rys. w tekście. Nakład „Naszej Księgarni“ 1931. — W pracy tej popartej ilustracjami podaje autor nauczycielom-przyrodnikom kierunek w jakim powinni prowadzić naukę przyrody w niższych klasach szkoły powszechnej. Ponieważ zaś oparta jest na programie ministerjalnym może oddać wielkie usługi znalazłwszy się w ręku nauczyciela-przyrodnika. Cena książki wynosi 2,80 zł.

Roboty ręczne i rysunki numer 2 na marzec i kwiecień 1931, organ Sekcji nauczycieli robót i rysunków. Prenumerata roczna 10 zł., pojedyńczy zeszyt 2 zł. — Warszawa, Marszałkawska 123.

Treść: Zasady ćwiczeń rysunkowych, — Homolaus — Regjonalizm a nauka rob. ręcznych i rys. — Karp. — Linoleoryt w szkole średniej. — Tyronicz: Nauczanie rysunku w najniższych klasach szk. powsz. — Policht: Roboty kobiece w szkołach żeńskich zagranicą. — Rudzińska: Nauka kroju, szycia w szk. powsz. Bereśniewiczowa.

Ruch pedagogiczny, kwiecień 1931. Nr. 4. Czasopismo poświęcone nowym prądom w wychowaniu i nauczaniu. — Kraków, Rynek Główny 29.

Treść: Orłow: Szkoła twórcza Sokratesa. — Friedleander: Praca młodzieży w szkole i w domu. — Jokiel: Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych i średnich. — Stendney: Z kongresu wychowania rodzinnego. — Somorowski: II-gi Kongres Pedagogiczny Zw. N. P. — Brossowa: Z włoskiej literatury pedagogicznej.

„Życie Szkolne“. — Zeszyt 5. — Maj 1931. — Miesięcznik poświęcony naucz. konferencjom rejonowym i wogóle sprawom samokształcenia nauczycieli. Cena 1,20 zł. Włocławek, Łęgska nr. 20.

Treść: Karol Bauszel: Wielka Dydaktyka. — Nowaczyk: Nauczanie historji w szkole podwsz. w oddziale IV., Udział wojsk polskich w wojnie powszechnej, lekcja na kl. IV. — Staniszewski: Układanie równań z jedną niewiadomą. — Saturnin: Zeszyt szkolny — kondensator pracy ucznia. — Gościej: Zaznajomienie z warstwami. — Nowicki: Nauka języka polskiego w szkole powszechnej, lekcja na oddział IV. — Choma: Czego nauczyć nas może zwiedzanie szkół wiedeńskich. Mój sposób mechanizacji działań rachunkowych w oddziale I-szym.

„Muzyka w szkole“. — Nr. 5. — Miesięcznik pedagogiczno-muzyczny, Katowice, Reymonta 6.

Treść: Hławicza: Umuzykalnienie lekcyj. — Kwalwasser: Testy muzykalności. — Zelowski: Adam Mickiewicz — kompozytorem. — Seweryński: Na marginesie Zjazdu lubelskiego. — Rączka: Jubileusz „Pieśni“ w Radomiu. — Gnus: Audycja poświęcona Chopinowi. — Hławiczka: Opracowanie gam molowych metodą Tonic - Salfa. „Koło śpiewacze“ w szkole Nr. 148 w Warszawie. — Krywułtówna: Lekcja w kl. II. — Cena zeszytu 0,80 zł, rocznie 8 zł.

Gazeta Powiatu Łukowskiego, pismo wydawane przez Oddział Pow. Zw. Naucz. Polskiego w Łukowie, Łuków ul. 11 Listopada 1. — Piąty numer miesięcznika objętości 26 stron formatu ósemkowego, poświęcony jest setnej rocznicy bitwy pod Stoczkiem i podaje bogaty materjał dotyczący powstania listopadowego.

· Treść: Bohaterstwu — cześć! — Powiat Łukowski w powstaniu listopadowem. — 1831 — 1931 fragmenty. — „Armaty pod Stoczkiem zdobywały wiarę...“ — Z mienionych dni Stoczka. — Szkoła powszechna w Stoczku. — Bibljoteka w Stoczku. — Koło Młodzieży w Stoczku. — Teatr w Stoczku. — Cena numeru 0,50 zł.

Pamiętnik Świętokrzyski.

Ukazał się na półkach księgarskich, zapowiadany już w prasie „Pamiętnik Świętokrzyski“, wydany przez Wydział Wojewódzki w Kielcach i Sekcję Regjonalistyczną Związku Nauczycielstwa Polskiego, pod redakcją Aleksandra Patkowskiego. Skład Główny: Tow. Wydawnicze J. Mortkowicz w Warszawie. Str. VIII — 440, ilustr. 219, tabl. 3.

Monumentalne to wydawnictwo, poświęcone stronom rodzinnym Stefana Żeromskiego, w piątą rocznicę Jego śmierci, zainicjonowane zostało przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, przed kilku laty, za zgodą i aprobatą Wielkiego Pisarza, który w ruchu regjonalnym, jak sam to często podkreślał, widział „nową twórczą ideę“. Pamiętnik Świętokrzyski, będący jedynem tego rodzaju wydawnictwem w naszej literaturze współczesnej, a poświęconem regjonowi, tembardziej, że pod względem szaty zewnętrznej, formy i treści, stanął na odpowiadającej takiemu wydawnictwu wyżynie.

„Bibljoteczka Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej“.

Wydawana przez Gebethnera i Wolffa B. U. L. przedstawia zbiór wartościowych zarówno estetycznie jak kulturalnie utworów literackich i historycznych, które zużytkować można, ze względu na ich łatwość i przystępność bardzo szeroko w pracy oświatowej. Prócz klasycznych dzieł literatury naszej i obcej zawiera ona bogaty wybór z zakresu powieści i nowelistyki polskiej w XIX i XX, poczynając od Kraszewskiego i Korzeniowskiego przez Prusa, Sienkiewicza, Orzeszkową, Szymańskiego aż do F. Goetla. Przedsatwiając w ćwierci tysiąca tomików bardzo urozmaicony materjał czytelniczy, nadaje się B. U. L. zarówno jako lektura uzupełniająca w wyższych klasach szkół powszechnych i w szkołach średnich, jakoteż we wszelkich kółkach oświatowych, świetlicach żołnierskich, kursach dokształcających itp. Różne sposoby zużytkowania tomików tej Bibljoteki przedstawia szczegółowo obecnie wydany katalog B. U. L.; zestawiono tam cykle utworów związane pewnemi wątkami narracyjnemi i motywami ideowemi i wskazano na rozleglejsze i głębsze znaczenie tego zbioru. Zupełnie słusznie zwrócono uwagę na tę okoliczność, że szare tomiki B. U. L. mogą walnie usłużyć naszej przyszłości przez wprowadzenie szerokich warstw młodszych i starszych czytelników w dziedzinie kulturalnych wartości Polski, w duchowe jej obywatelstwo.

Użyteczność B. U. L. uznało zresztą już dawno Ministerstwo W. R. i O. P. polecając kilkadziesiąt jej tomików do użytku szkolnego; widocznie jednak redakcji B. U. L. zależy także na bliskim kontakcie z czytelnikami, dowodzi tego apel do czytelników pomieszczony w wspomnianym wyżej katalogu B. U. L. Popularna bibljoteczka polskiego domu jaką jest B. U. L. powinna spełnić jaknajszerzej swą misję kulturalno-oświatową i dlatego zasługuje na szczere poparcie. Wspomniany powyżej katalog wysyłają na każde żądanie bezpłatnie księgarnie Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Łudzi, Poznaniu, Wilnie, Zakopanem, jak również wszystkie inne większe księgarnie .

Redaguje Komitet. Wydawca w imieniu Zarządu Okręgowego Zw. Naucz. Polsk. w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, Plebiscytowa 22.
Tłoczono w Drukarni Śląskiej, Katowice, Batorego 2. Tel. 878.